

Dominika Piluk

Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0003-1932-2571

Próby uobecniania tradycji w gdańskiej architekturze lat dziewięćdziesiątych XX w.

DOI: <https://doi.org/10.26881/porta.2018.17.10>

Założenia architektury postmodernizmu można ująć formułą uobecniania nieobecnego. Za jedną z najważniejszych cech ponowoczesnej architektury uznano wpisanie powstającego obiektu w kontekst zastanej przestrzeni, które w założeniu miało odwoływać się do dawnych czasów i przywoływać malowniczą, sentymentalną wizję historii, jednocześnie przesuwając ją w stronę pastiszu, parodii lub groteski, co głównie praktykowano w Stanach Zjednoczonych. W Gdańsku po 1989 r. ów mechanizm nawiązywania nabrał szczególnego wymiaru. Architektura czasów transformacji – bo tak ze względu na historyczno-ekonomiczny kontekst należałoby określać polski postmodernizm – zapożyczając z ówczesnych wzorców Zachodu, podkreślała odejście od obowiązującej w poprzednich dekadach estetyki modernizmu, którą utożsamiano ze spuścizną Polski Ludowej¹.

Truizmem jest twierdzenie, iż wyjątkowość przypadku gdańskiego łączy się nierozzerwalnie ze skomplikowaną historią miasta, na którą niebagatelny wpływ miał zmieniający się w ciągu wieków status kulturowy, etniczny i religijny. W samym dyskursie o tożsamości miasta posługiwano się pojęciami gdańskości, polskości, niemieckości, a także wielokulturowości grodu nad Motławą², co w warstwie architektury dało bardzo interesujące zjawisko rekonstrukcjonizmu, który chciałabym omówić na dwóch przykładach – odbudowy ulicy Stągiewnej oraz niezrealizowanych projektów odtworzenia wilhelmińskiej zabudowy przy Targu Węglowym, a przede wszystkim dyskusji, jaka toczyła się wokół Targu w końcu lat dziewięćdziesiątych XX w. i była wyrazem ówczesnych nastrojów panujących w środowiskach zainteresowanych kształtem Gdańska i problemami architektury. W obu wypadkach odwoływano się do dziewiętnastowiecznej architektury Gdańska, przy czym, jak

¹ Jeśli chodzi o kwestię przedwojennego modernizmu, sprawa wygląda inaczej. Dzieła międzywojennego funkcjonalizmu powstały w okresie gloryfikowanym przez główny nurt polskiej historiografii. Ponadto realizowano je na mniejszą skalę niż w okresie socmodernizmu. Wyjątkowo ciekawy jest przypadek Gdyni, miasta ukształtowanego w czasach rozwoju architektury nowoczesnej. Gdyńska architektura po 1989 r. odwołuje się zatem do swojej modernistycznej tradycji (na ten temat zob. artykuł Alicji Melzackiej w niniejszym tomie).

² Najbardziej kompleksowo zagadnienie wizualnego i ideowego sporu o polską lub niemiecką przynależność Gdańska podejmuje Jacek Friedrich, *Walka obrazów. Przedstawienia wobec idei w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 2018.

będę starała się ukazać na przykładzie Targu Węglowego, gdański establishment miłośników miasta pragnął odtworzenia fragmentów zabudowy powstałych w okresie przynależności Gdańska do Cesarstwa Niemieckiego, kiedy to formy neorenesansowej architektury demonstrowały pierwiastki narodowe świeżo zjednoczonej Rzeszy. Po 1989 r. mieliśmy także do czynienia z silną manifestacją zmiany systemu politycznego, w czym zresztą Gdańsk miał znaczne zasługi. W tym kontekście pierwszorzędne stało się zjawisko przepisywania historii miasta na nowo, a także jej nowej interpretacji, a to właśnie tak silnie charakteryzowało dyskurs postmodernistyczny. Należy wyraźnie podkreślić, że w Gdańsku wśród miłośników miasta rozpowszechnione było przekonanie o jego wyjątkowości, także w warstwie architektonicznej, a podstawową kwestią stało się to, czy istnieje gdański *genius loci*.

Miłośnicy Gdańska w latach dziewięćdziesiątych widzieli swoje miasto jako wielokulturowy ośrodek, którym miał być przed wojną. Była to niewątpliwie reakcja na politykę PRL-u, którego władze prowadziły działalność propagandową mającą na celu przeredagowanie historii miasta – próbowano zmarginalizować jej niepolskie wątki, uwypuklając jednocześnie złoty wiek Gdańska jako miasta Rzeczypospolitej. Było to szczególnie widoczne w architekturze odbudowywanego w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Głównego Miasta³. Gdańsk jednoznacznie uznano za miasto od początku polskie, jedynie z krzyżackim, a następnie pruskim incydentem dziejowym. Mimo że przed 1945 r. ludność polska stanowiła nieznaczny procent ogółu obywateli Gdańska, propaganda historyczna kreowała następujący obraz: „Nie jesteśmy tu, w Gdańsku, nowi, obcy, dzisiejsi, jesteśmy tu jako dawni gospodarze tej ziemi, wiekami historii z nią złączeni. I tą tradycją musimy czuć się z Gdańskiem związani”⁴.

Wizja Gdańska jako miasta polskiego w czasach jego największego rozkwitu jest wizją mityczną. Według Hedwig Penners-Ellwart we wczesnej nowożytności mniej niż 2% mieszkańców Gdańska było rdzennymi Polakami. Oczywiście do analizy składu etnicznego ówczesnych gdańszczan, w tym wypadku opartej na przeglądzie nazwisk, należy podchodzić z pewną powściągliwością, jednak nie ulega wątpliwości, że zasięg polskiego etosu w nowożytnym Gdańsku był znikomym⁵. Niepodlegający dyskusji jest natomiast związek gospodarczy miasta z I Rzeczpospolitą, dzięki któremu Gdańsk urósł do rangi jednej z największych metropolii ówczesnej Europy. Mimo to dawne miasto hanzeatyckie pozostawało ośrodkiem kultury miejsko-protestanckiej, z wyraźną dominacją języka niemieckiego. Stanowiło to kontrast dla szlacheckiej i katolickiej Rzeczypospolitej⁶. Kres świetności grodu nad Motławą przyniosły zawirowania polityczne

³ Jacek Friedrich, *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*, Gdańsk 2015.

⁴ Marian Pelczar, *Polski Gdańsk*, Gdańsk 1947, s. 180, cyt. za: Peter Oliver Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość? Gdańsk i jego mity* [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi*, red. Małgorzata Dymnicka, Zbigniew Opacki, Warszawa 2003, s. 112.

⁵ Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*, s. 113.

⁶ Hans-Jürgen Bömelburg, *Gdańsk miastem wielokulturowym? Z perspektywy badacza dziejów wczesnonowożytnych* [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi...*, s. 104.

i wojenne na przełomie XVIII i XIX w., zakończone ostatecznym zagarnięciem Gdańska przez Prusy w 1814 r. Od tego momentu aż do lat siedemdziesiątych XIX w. w mieście panował zastój gospodarczy⁷. Co ciekawe, początkowo nie wszyscy niemieckojęzyczni gdańszczanie byli zadowoleni z pruskiego panowania. Część mieszkańców z sentymentem wspominała czasy przynależności miasta do Rzeczypospolitej, kiedy Gdańsk osiągnął szczyt rozwoju. Obrazowym przykładem może być postawa rodziny Schopenhauerów, która opuściła Gdańsk w momencie włączenia miasta do Prus⁸. To właśnie w owym okresie możemy doszukiwać się narodzin pierwszej fali nostalgii gdańszczan za przeszłością.

Wyraźny zwrot nastąpił w drugiej połowie XIX w., dokładnie po roku 1871, kiedy doszło do zjednoczenia ziem niemieckich w ramach Drugiej Rzeszy, z czym wiązała się ogólnonarodowa debata nad obraniem odpowiedniego stylu, który wyraziłby potęgę nowo powstałego Cesarstwa Niemieckiego. Wybór padł na renesans północnoeuropejski, którego odrodzenie na wielką skalę zaczęło się po konsolidacji Niemiec⁹. W Europie był to okres wzmożonych poszukiwań stylów narodowych¹⁰. Cesarstwo Niemieckie skłoniło się ku renesansowi północnemu jako idealnemu wyrazicielowi mieszczańskich tradycji klasy średniej. Za naturalne uważano także nawiązanie do złotego wieku miast niemieckich, czego kontynuacji upatrywano w epoce wilhelmińskiej¹¹.

Integracja Niemiec spowodowała poważne zmiany w samym Gdańsku. W 1878 r. miasto podniesiono do rangi stolicy restytuowanej prowincji Prus Zachodnich¹². Stołeczny status zaowocował powstaniem szeregu nowych budynków, w tym prestiżowych siedzib administracji. Ten stan rzeczy zbiegł się – szczęśliwie dla miasta – z objęciem urzędów przez nadburmistrza Leopolda von Wintera i architekta miejskiego Juliusa Alberta Gottlieba Lichta¹³, osób bardzo zasłużonych dla rozwoju ówczesnego Gdańska. Wszystkie te czynniki spowodowały, że zła passa się odwróciła – miasto zaczęło wychodzić z gospodarczego i społecznego marazmu. Siedziby nowych władz w Gdańsku ukształtowano – zgodnie z tendencją panującą w Rzeszy – w stylu renesansu

⁷ *Historia Gdańska*, t. 4, cz. 1, 1815–1920, red. Edmund Cieślak, Sopot [1998], s. 7.

⁸ *Ibidem*, s. 189.

⁹ Rafał Makąła, „Neorenesans północny” jako niemiecki styl narodowy na przełomie XIX i XX wieku [w:] *Recepcja renesansu w XIX i XX wieku*. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Łódź, listopad 2002, Łódź 2003, s. 308; Małgorzata Omilanowska, *Gdańska czy(li) niemiecka? Problematyka identyfikacji narodowej i regionalnej na przykładzie architektury Gdańska lat 1871–1914* [w:] *eadem*, *Budowanie nad Bałtykiem. Studia z architektury i sztuki Gdańska, Pomorza i Żmudzi*, Gdańsk 2017, s. 42–51.

¹⁰ *Eadem*, *Nacjonalizm a style narodowe w architekturze europejskiej XIX i początku XX wieku* [w:] *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950*, red. Dariusz Konstantynów, Robert Pasieczny, Piotr Paszkiewicz, Warszawa 1998, s. 146.

¹¹ Makąła, „Neorenesans północny”..., s. 309.

¹² *Historia Gdańska*, t. 4, cz. 1..., s. 289.

¹³ Katarzyna Anna Wojtczak, *Julius Albert Gottlieb Licht – działalność architekta miejskiego na tle przemian Gdańska w drugiej połowie XIX wieku* [w:] *Nowoczesność w sztuce i w myśli o sztuce na Pomorzu od XIX do XXI wieku*, red. Jacek Bielak, Józef Tarnowski, Gdańsk 2015, s. 97–107.



niemieckiego. Cenione berlińskie biura zaprojektowały gmachy Zarządu Województwa Zachodniopruskiej oraz Nadprezydentury i Rejencji, a także Banku Kasy Oszczędności. Formy wszystkich wymienionych budynków z lat osiemdziesiątych odpowiadały ówczesnym tendencjom nacjonalistycznym, wiążącym renesans północny z epoką rozkwitu krajów niemieckich¹⁴. Ówczesne trendy ogólnoniemieckie zbiegły się z uwarunkowaniami lokalnymi, gdyż Gdańsk przeżywał okres swej największej świetności właśnie w czasie obowiązywania nordyckiego renesansu, a więc w końcu XVI i na początku XVII w. Dlatego też nową architekturę kształtowano w konwencji neorenesansowej, zgodnie z dyspozycją ogólnokrajową, a jednocześnie z wyraźnymi odniesieniami do gdańskiej architektury złotego wieku, co na łamach prasy fachowej podkreślali sami projektanci¹⁵.

*Próby
uobecniania
tradycji...*

W następnych latach tendencja do czerpania form architektonicznych z rezerwuaru renesansu północnego została przypieczętowana uznaniem niemieckiego neorenesansu za oficjalny styl państwowy przez cesarza Wilhelma II¹⁶. Reprezentacyjne gmachy w Gdańsku (np. Prezydium Policji) wciąż powstawały według wzorców renesansu niemieckiego, z wyraźnymi odwołaniami do czołowych zabytków Gdańska, takich jak Wielka Zbrojownia czy Zielona Brama. W przypadku gmachu Wyższej Szkoły Technicznej (obecnej Politechniki) proces projektowy nadzorował sam cesarz. Zdecydowano się na przeprojektowanie pierwszej koncepcji tak, aby uzyskać wyraźniejsze nawiązania do tradycji gdańskiej¹⁷. Architektoniczny neorenesans stanowił element programu ogólnopaństwowego, a w Gdańsku zgodny był także z polityką lokalną. Miasto dźwigające się z letargu gospodarczego w swojej nowej architekturze odnosiło się do czasów dawnej świetności. Budownictwo Gdańska w omawianym okresie przełomu XIX i XX w. miało zatem równocześnie charakter gdański i niemiecki¹⁸.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w historii architektury Gdańska początku XX w., które definiowały postawę wobec tradycji ówczesnej stolicy Prus Zachodnich, był konkurs na kamienicę gdańską ogłoszony w 1902 r. Podstawowym wymogiem organizatorów konkursu było takie zaprojektowanie kamienic, aby odpowiadały one normom nowego stulecia i jednocześnie odzwierciedlały lokalne tendencje¹⁹. Forma domu gdańskiego wykształciła się jeszcze w XV w.

¹⁴ Makała, „Neorenesans północny”..., s. 308.

¹⁵ Omilanowska, *Gdańska czy(li) niemiecka?*..., s. 44–46.

¹⁶ Makała, „Neorenesans północny”..., s. 313–314.

¹⁷ Małgorzata Omilanowska, *Cesarz Wilhelm II i jego inicjatywy architektoniczne na wschodnich rubieżach Cesarstwa Niemieckiego* [w:] *Sztuka w kręgu władzy. Materiały LVII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki poświęconej pamięci profesora Szczęsnego Dettloffa (1878–1961) w 130. rocznicę urodzin*, Toruń, 13–15 listopada 2008, red. Elżbieta Pilecka, Katarzyna Kluczajd, Warszawa 2009, s. 249–250.

¹⁸ Omilanowska, *Gdańska czy(li) niemiecka?*..., s. 51.

¹⁹ Zofia Maciakowska, *Gdański konkurs architektoniczny z roku 1902* [w:] *Kamienica w krajach Europy Północnej*, red. Maria Jolanta Sołtyś, Gdańsk 2004, s. 327–337. Zob. także: Joanna



Dominika
Piluk

i z pewnymi zmianami dotrwała do drugiej połowy XIX w. Jednak gdańszczanie zaczęli uznawać ów model za archaiczny. Gospodarka kapitalistyczna prowadziła do przekształcania tradycyjnych domów gdańskich w kamienice czynszowe i budowy nowych obiektów mieszkalnych przeznaczonych dla dużej liczby użytkowników, z pomieszczeniami handlowymi w dolnych kondygnacjach. Jednocześnie – mimo protestów – w drugiej połowie XIX w. masowo usuwano przedproża kamienic, z którymi od stuleci kojarzono Gdańsk. Ogłoszenie konkursu na kamienicę gdańską było pierwszym symptomem „gdańskiej schizofrenii”: z jednej strony dążenia do nowoczesności, a z drugiej strony ciągłego dbania o zachowanie tradycji.

Pół wieku później, po wojennym kataklizmie, który przeszedł przez Gdańsk wiosną 1945 r., nastąpiła kolejna rewizja miejscowej spuścizny architektonicznej. Podczas odbudowy Głównego Miasta przywoływano ducha dawnej Rzeczypospolitej, wprowadzając polskie wątki, zwłaszcza w warstwie dekoracji, i wyburzano jednocześnie budynki z końca XIX w. związane z niemieckim panowaniem, nawet jeśli nie ucierpiały one poważnie podczas działań wojennych²⁰. Z panoramy miasta zniknęły kluczowe neorenesansowe gmachy, takie jak Budynek Nadprezydentury i Rejencji czy dawny Zarząd Prowincji Zachodniopruskiej. Całkowicie przebudowano także neorenesansową pocztę przy ulicy Długiej. Eliminowano dziewiętnastowieczną tradycję zarówno w sferze materialnej, jak i mentalnej.

Nowi gdańszczanie, którzy przybyli do miasta z różnych stron Polski, początkowo nie czuli więzi z Gdańskiem, jednak z upływem czasu ich nastawienie wyraźnie się zmieniło. Powojenni mieszkańcy wytworzyli na tyle mocne więzy, by wywołać wydarzenia Grudnia'70 i Sierpnia'80. W Gdańsku w latach osiemdziesiątych istniało silne środowisko opozycji antykomunistycznej. Po zmianie ustrojowej część tego środowiska zyskała uprzywilejowaną pozycję – stała się elitą intelektualną, zgrupowaną wokół czasopisma „Przegląd Polityczny”. Osoby z tego kręgu nazywano gdańskimi liberałami. W środowisku tym pewną rolę odgrywał także historyczny namysł nad Gdańskiem i jego tożsamością. Preferowano wizję dawnego miasta jako wielokulturowej metropolii, którą przestało być dopiero na skutek działania dwudziestowiecznych totalitaryzmów. Ten klimat kształtował nastroje gdańskiego społeczeństwa, co miało później wpływ na architekturę, a także na stosunek do budownictwa czasów PRL-u. Po 1989 r. historia się zatem powtórzyła, tyle że odwrócono wektory: wcześniej dewastowana architektura pruska i niemiecka zyskały wysokie uznanie lokalnej elity, natomiast dorobek architektury powojennej, zwłaszcza socmodernizmu, pozostał całkowicie niedoceniony i zaniedbany²¹.

Sidorczak-Heinsohn, *Pierwszy konkurs* [w:] *Kamienica gdańska XXI wieku*, red. Wiesław Gruszkowski, Gdańsk 2004, s. 23.

²⁰ Friedrich, *Odbudowa Głównego Miasta...*

²¹ Jacek Friedrich, *Architektura w Gdańsku na przełomie XX i XXI wieku: genius loci? [w:] Mecenat artystyczny a oblicze miasta. Materiały LVI Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, 8.–10.11.2007*, red. Dariusz Nowicki, Kraków 2008, s. 185–186.

W architekturze konsekwencją upadku systemu komunistycznego było nagle i bezkrytyczne nadrabianie zaległości wobec zachodnich trendów. Postmodernizm, mimo że zrodził się w USA w latach sześćdziesiątych XX w. w zupełnie innym kontekście ekonomicznym i społecznym, stał się dla ówczesnych polskich architektów atrakcyjnym wzorcem, który pozwalał wyjść z oczywistego kryzysu modernistycznego paradygmatu²². Niektórzy polscy architekci reagowali na nowe trendy w światowej architekturze już w latach siedemdziesiątych, jak choćby Marek Budzyński odpowiedzialny za projekt Ursynowa Północnego czy niektórzy projektanci pracujący dla Kościoła. Jednak system komunistyczny nie stwarzał możliwości dla pełnej adaptacji nowego trendu. Punktem zwrotnym stał się rok 1989, a dokładnie okres transformacji gospodarczej rozpoczętej już w 1987 r. przez elity partyjne i kontynuowanej przez nową ekipę rządzącą²³. Postmodernizm w postsocjalistycznej polskiej rzeczywistości, zaadaptowany jedynie w warstwie formalnej, bez poważnej refleksji teoretycznej czy ideowej, skutkowało balansowaniem na granicy kiczu. Dobrym przykładem jest tu chyba najbardziej znana realizacja polskiej architektury czasu transformacji – wrocławski Solpol, inaugurujący erę polskiego konsumpcjonizmu²⁴. Mimo spornych wartości artystycznych Solpolowi nie można odebrać roli, jaką odegrał w polskiej architekturze lat dziewięćdziesiątych, będąc pierwszą i jedną z nielicznych realizacji podejmujących ironiczną zabawę formą, zapoczątkowaną w USA przez ojca architektonicznego postmodernizmu, Roberta Venturiego.

Polska architektura lat dziewięćdziesiątych stosowała także postmodernistyczne nawiązania do przeszłości, co można odczytywać jako neohistoryzm i jako remedium na stypizowane budownictwo ostatnich lat PRL-u. W ten sposób powstał swoisty paradoks: z jednej strony chęć ucywilizowania Polski zgodnie z wzorcami Zachodu, z drugiej zaś odwoływanie się do narodowej spuścizny. Problem ten sygnalizuje Andrzej Szczerski, przypominając, iż był on obecny w dyskusji lat dziewięćdziesiątych toczącej się wokół tożsamości wolnego kraju²⁵. Podobne stanowisko zajął architekt Stanisław Fiszer, ubolewając jednocześnie nad jakością ówczesnej architektury²⁶. Pogodzenie obu sprzeczności: nowego ze starym, przyniosło różne efekty w krajobrazie architektonicznym po 1989 r. Ogólnej analizie tego krajobrazu podjęli się Grzegorz Piątek i Jarosław Trybuś²⁷.

²² Podstawowym opracowaniem zagadnienia postmodernizmu w architekturze pozostaje książka Charlesa Jencksa, *Architektura postmodernistyczna*, Warszawa 1987.

²³ Jan Sowa, *Cień transformacji*, „Autoportret” 2016, nr 3, s. 7.

²⁴ Filip Bruno, *Solpol – niekochany symbol*, „Szum” 2013, nr 1, s. 32–36.

²⁵ Andrzej Szczerski, *Nowy wernakularyzm* [w:] *idem, Cztery nowoczesności. Teksty o sztuce i architekturze polskiej XX wieku*, Kraków 2015, s. 209.

²⁶ Stanisław Fiszer, *W poszukiwaniu formy lokalnej. Między „stylem international” i „stylem indywidualności”, stylem międzynarodowym i stylem osobowości* [w:] *Gust gdański*, red. Bronisława Dejny, Jakub Szczepański, Gdańsk 2004, s. 58.

²⁷ Grzegorz Piątek, Jarosław Trybuś, *Lukier i mięso. Wokół architektury w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012.

Dominika
Piluk

Pierwszymi istotnymi gdańskimi realizacjami lat dziewięćdziesiątych były budowa hotelu Hanza autorstwa Szczepana Bauma i Andrzeja Kwiecińskiego oraz odbudowa ulicy Stągiewnej. Projekt hotelu o luksusowym standardzie, wykonany w 1994 r., wyraźnie „rekonstruował” formę gdańskiej kamieniczki, o co zresztą wnioskował ówczesny konserwator zabytków²⁸. Budynek zaplanowano jako całkowicie podpiwniczony, na rzucie dawnych siedmiu kamienic wyburzonych po drugiej wojnie światowej, co uwidoczniło w głównej elewacji przy Długim Pobrzeżu, podkreślając jej podział na siedem zróżnicowanych fasad, których osie wyznaczono według tzw. planu Buhsego, a następnie skorygowano na podstawie inwentaryzacji archeologicznej (il. 1). Jednocześnie przewidziano nowoczesne elewacje od strony ulic Świętojańskiej i Tokarskiej, które respektowały zasady kompozycji dawnej zabudowy. Architekci ostatecznie zdecydowali się na unowocześnienie historycznej formy, pozostawiając przedwojenne linie i podziały zabudowy kamienic oraz wysokość i zróżnicowanie szczytów, a także zachowując nawiązania do dawnych form i kompozycji Długiego Pobrzeża²⁹. Hanzę zaprojektowano w nawiązaniu do dawnej zabudowy Głównego Miasta, przy jednoczesnym zachowaniu norm odpowiadających nowej architekturze czasów transformacji. W ten sposób nowa kreacja architektoniczna stała się jednym z czołowych dokonań gdańskiego postmodernizmu.

Z kolei na ulicy Stągiewnej architekci zaprojektowali i zrealizowali – przynajmniej w warstwie estetycznej – pseudorekonstrukcję dawnej zabudowy (il. 2, 3). Przedwojenna Milchkanngasse, przecinająca północną część Wyspy Spichrzów i będąca przedłużeniem od strony wschodniej Długiego Targu, pełniła ważną funkcję komunikacyjną, prowadząc z Głównego Miasta w kierunku Żuław. Przeważały tu kamienice czynszowe, które w drugiej połowie XIX w. zaczęto wznosić w miejscu dotychczasowej zabudowy spichrzowej. Najważniejszym budynkiem na tej ulicy, dziś już nieistniejącym, była wspominana wcześniej neorenesansowa Gdańska Kasa Oszczędnościowa. Obie pierzeje ulicy nie przetrwały pożogi wojennej i zostały pominięte podczas odbudowy Gdańska. Wraz ze zmianą systemu, gdy zaczął się zmieniać także stosunek do architektury okresu grynderskiego, postanowiono przywrócić południową pierzeję ulicy Stągiewnej.

Dzisiaj omawiany zespół zabudowy może wywoływać kontrowersje, ale w momencie oddania do użytku ulica Stągiewna cieszyła się ogromnym uznaniem. Dowodem na to było przyznanie jej twórcom w 1997 r. medalu Tysiąclecia Miasta Gdańska za przywrócenie piękna historycznego. Kompleks tworzy zabudowa 39 kamienic przy ulicach Stągiewnej, Chmielnej, Spichrzowej i Motławskiej o charakterze usługowo-mieszkaniowym. Budynki zostały wzniesione w latach 1993–1998 przez Zespół Autorskich Pracowni Architektonicznych. Projekt podzielono na cztery zasadnicze części, za które odpowiadali: Stanisław

²⁸ Urząd Miejski w Gdańsku, Archiwum Wydziału Urbanistyki i Architektury, sygn. 1203.

²⁹ *Ibidem*.



Il. 1. Gdańsk, hotel Hanza, projekt: Szczepan Baum, Andrzej Kwieciński, 1995–1997, fot. Dominika Piluk



Il. 2. Gdańsk, kwartał zabudowy przy ulicy Stągiewnej, projekt: Stanisław Michel, Stefan Philipp, Kazimierz Jarosz, Andrzej Sotkowski, 1997, fot. Dominika Piluk

Dominika
Piluk



Il. 3. Gdańsk, kwartał zabudowy przy ulicy Stągiewnej, projekt: Stanisław Michel, Stefan Philipp, Kazimierz Jarosz, Andrzej Sotkowski, 1997, fot. Dominika Piluk

Michel – część A, Kazimierz Jarosz – część B i C, oraz Stefan Philipp – część D³⁰. Projekt przewidywał wybudowanie trzy- lub czterokondygnacyjnych kamienic, z pełnym podpiwniczeniem, przy czym na poziomie parteru i pierwszego piętra kwartał miał być zabudowany całkowicie, a powyżej – tylko przy obwodzie, z pozostawieniem wewnętrznych dziedzińców ogrodowych³¹ (il. 4). Odpowiadało to postmodernistycznej zasadzie fasadowości, gdyż zdecydowano się odtworzyć charakter dziewiętnastowiecznej ulicy bez przywracania oryginalnego układu wnętrza zabudowy. Nie sposób więc nazwać odbudowy ulicy Stągiewnej rekonstrukcją, jak to często robiono w czasie, gdy omawiany kompleks powstawał. Wierniejszą imitację przewidziano – przynajmniej teoretycznie – tylko w wypadku kamienic, dla których zachowały się odpowiednie materiały ikonograficzne³². Reszta poddana została dość swobodnej reinterpretacji, nawiązującej do kontekstu miejsca. Ta „fasadowa rekonstrukcja” w pełni zadowolili jednak *vox populi*³³. Fasady: od neorenesansowych i neoklasycystycznych, poprzez udające spichlerze, aż do fachwerkowych, miały reaktywować

³⁰ Archiwum Urzędu Miasta Gdańska, sygn. 1102, kat. B-99.

³¹ *Ibidem*.

³² Gab, *Wiecha nad Stągiewną*, „Wieczór Wybrzeża” 1997, nr 7, s. 4.

³³ Wiesław Gruszkowski, *Gust gdański – fakty i opinie* [w:] *Gust gdański*, red. Bronisława Dejny, Jakub Szczepański, Gdańsk 2004, s. 69.



Próby
uobecniania
tradycji...

Il. 4. Gdańsk, kwartał zabudowy przy ulicy Sągiewnej, projekt: Stanisław Michel, Stefan Philipp, Kazimierz Jarosz, Andrzej Sotkowski, 1997, fot. Dominika Piluk

dziewiętnastowieczną różnorodność lokalnej zabudowy bez restytucji konkretnych form zabytkowych (il. 5–7).

Odbudowa ulicy Sągiewnej nie jest więc rekonstrukcją, nie jest też przykładem retrowersji, którą uznaje się za jeden z nurtów polskiego postmodernizmu. Ów mechanizm przywracania klimatu zabytkowych starówek za pomocą zasadniczo współczesnych środków architektonicznych był obecny w całej Polsce, a jego reprezentatywnymi przykładami stały się Głogów, Kołobrzeg, Szczecin, a w szczególności – Elbląg³⁴. W przeciwieństwie do Gdańska Elbląg nie doczekał się powojennej odbudowy zrujnowanego Starego Miasta. Co ciekawe, w tym wypadku jedną z przyczyn rezygnacji z odbudowy miała być niechęć samych mieszkańców, przybyłych do miasta po wojnie i widzących w dawnej architekturze obce dziedzictwo, z którym się nie identyfikowali³⁵. Teren, niezagospodarowany przez przeszło trzy dziesięciolecia, dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych zaczął być obszarem żywszego zainteresowania. Sposób na jego zagospodarowanie znaleźli Maria Lubocka-Hoffmann, pełniąca wówczas w Elblągu funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, i związani ze środowiskiem gdańskim architekci: Szczepan Baum i Ryszard Semka. Zdecydowano, że rekonstrukcja dawnej zabudowy zostanie ograniczona do pojedynczych, wyjątkowo cennych obiektów, natomiast reszta tkanki miejskiej zostanie zaprojektowana w duchu współczesnym, ale przy twórczym

³⁴ Zob. Maria Lubocka-Hoffmann, *Miasta historyczne Zachodniej i Północnej Polski. Zniszczenia i program odbudowy*, Elbląg–Bydgoszcz 2004, s. 156–162.

³⁵ Agnieszka Skolimowska, *Zapełnianie pustki. Odbudowa Starego Miasta w Elblągu* [w:] *Postmodernizm polski. Architektura i Urbanistyka*, t. 1, Warszawa 2013, s. 332.



Il. 5. Gdańsk, kwartał zabudowy przy ulicy Stągiewnej, projekt: Stanisław Michel, Stefan Philipp, Kazimierz Jarosz, Andrzej Sotkowski, 1997, fot. Dominika Piluk



Il. 6. Gdańsk, kwartał zabudowy przy ulicy Stągiewnej, projekt: Stanisław Michel, Stefan Philipp, Kazimierz Jarosz, Andrzej Sotkowski, 1997, fot. Dominika Piluk



Próby
uobecniania
tradycji...

Il. 7. Gdańsk, kwartał zabudowy przy ulicy Stągiewnej, projekt: Stanisław Michel, Stefan Philipp, Kazimierz Jarosz, Andrzej Sotkowski, 1997, fot. Dominika Piluk

wykorzystaniu rezerwuaru formalnego dawnych stylów (z wyraźnym wyróżnieniem gotyku i manieryzmu). Tak więc na zachowanych w tym miejscu dawnych fundamentach powstać miały funkcjonalne, późnomodernistyczne kamienice w unowocześnionym kostiumie historycznym³⁶, co zdecydowanie różni koncepcję przyjętą w Elblągu od tej realizowanej przy ulicy Stągiewnej.

Najciekawszym ze wszystkich budynków zrealizowanych w ramach kompleksu przy dawnej Milchcannengasse jest kamienica projektu Stefana Philippa usytuowana w narożniku ulic Stągiewnej i Chmielnej pod adresem Chmielna 103/104 (il. 8). Przed wojną w tym miejscu stała narożna kamienica pięciokondygnacyjna, której elewacje frontowe zwieńczono szczytami. Całość utrzymana była w formach północnego neorenesansu, na co najprawdopodobniej wpłynęło sąsiedztwo dwóch budynków utrzymanych w podobnej stylistyce, m.in. gmach Miejskiej Kasy Oszczędnościowej. Philipp zdecydował się na ograniczenie kondygnacji do czterech, zapewne dlatego, że sąsiednie budynki nie miały dużych gabarytów. Decyzja ta została przychylnie oceniona przez opiniodawców³⁷. Ogólna forma i ornamentyka całego kompleksu – w oczach wielu odbiorców – miała z powodzeniem naśladować architekturę dawną. Natomiast szersza

³⁶ *Ibidem*, s. 335–337.

³⁷ Gdańsk, Archiwum Urzędu Miasta, syg. 1102, kat. B-99.

Dominika
Piluk



Il. 8. Gdańsk, kwartał zabudowy przy ulicy Stągiewnej, projekt: Stanisław Michel, Stefan Philipp, Kazimierz Jarosz, Andrzej Sotkowski, 1997, fot. Dominika Piluk

publiczność i sam projektant pragnęli widzieć w zastosowanej formie hołd złożony zmitologizowanemu, wielokulturowemu Gdańskowi sprzed pierwszej wojny światowej. Według niektórych krytyków i znacznej części mieszkańców projekt zrealizowany przy ulicy Stągiewnej osiągnął swój główny cel: konkretyzację miejskiej nostalgii za minionym. Skumulowanie tradycyjnych środków miało dawać odbiorcy poczucie komfortu, a odwołania do znanych gdańskich form miało tworzyć warunki do aktualizacji tak pożądanego „ducha miejsca”. Ulica Stągiewna stała się więc pierwszym przykładem materializacji owego *genius loci*, przykładem, za którym miały pójść następne³⁸. W nadanej jej postaci, w oczach znawców, jest jednak sentymentalna i groteskowa równocześnie, gdyż odwołuje się do obcych emocji³⁹.

Główny projektant kompleksu przy ulicy Stągiewnej – Stanisław Michel – ma w swoim dorobku wiele realizacji (chyba najwięcej spośród grona gdańskich architektów) przywołujących „ducha gdańskości” (il. 9). Architekt całe zawodowe życie związany był z Gdańskiem – w pierwszych latach po wojnie pracował nad odbudową Głównego Miasta. Następnie tworzył w duchu modernizmu,

³⁸ Friedrich, *Architektura w Gdańsku...*, s. 187.

³⁹ Ewa Rewers, *Od miejskiego genius loci do miejskich oligopticonów [w:] Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i społecznym*, red. Bartłomiej Gutowski, Warszawa 2009, s. 19.

projektując w 1969 r. tzw. Olimp – wieżowiec, który stał się ważnym elementem powojennego Wrzeszcza, a w 1976 r. również we Wrzeszczu – Dom Rzemieślnika, którego elewacje zostały ozdobione kompozycjami wybitnego gdańskiego grafika, Ryszarda Stryjca. Michel nie wypierając się swojej socmodernistycznej spuścizny, z zadowoleniem przyjął odchodzącą od założeń modernizmu transformację estetyczną, która nastąpiła w Polsce w latach dziewięćdziesiątych⁴⁰.

*Próby
uobecniania
tradycji...*



Il. 9. Gdańsk, Dom Młynarza, projekt: Stanisław Michel, 1997, fot. Dominika Piluk

Na gruncie gdańskim znalazła ona wyraz w ramach debaty nad rozwiązaniem zachodniej pierzei Targu Węglowego, jednego z najbardziej eksponowanych wnętrz urbanistycznych, przy którym wznoszą się tak reprezentacyjne dla miasta obiekty, jak Brama Wyżynna, Katownia z Wieżą Więzienną, Baszta Słomiana, Dwór Bractwa Świętego Jerzego, Wielka Zbrojownia, Teatr Wybrzeże (dawniej Teatr Miejski) oraz Akademia Sztuk Pięknych. Wysoka ranga omawianej przestrzeni była jednym z powodów zorganizowania w 1998 r. przez Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział Wybrzeże konkursu na zagospodarowanie sąsiedztwa Bramy Wyżynnej. W opinii jury konkursowego najlepszy projekt zaprezentowała pracownia architektoniczna FORT Antoniego Taraszkiewicza, Piotra Mazura i Wojciecha Targowskiego. Partie czerwonej cegły miały nawiązywać do architektonicznej spuścizny miasta⁴¹, a przeszklona fasada nie stanowiła konkurencji dla najważniejszych budynków Targu Węglowego, wręcz przeciwnie – odbicie Katowni w szklanej powierzchni było wyrazem pietyzmu

⁴⁰ Rozmowa ze Stanisławem Michelem przeprowadzona 03.09.2017 r.

⁴¹ Lech Parell, *Targ o Węglowy*, „30 dni” 1999, nr 2, s. 15.

Dominika
Piluk

dla architektury dawnej. Zamyśl twórców nie przekonał wszakże gdańskich zwolenników „rekonstrukcjonizmu”⁴² czy, jak dobitniej nazwał owo zjawisko Jacek Friedrich „rozpasanego rekonstrukcjonizmu”⁴³ – według nich nagrodzony projekt był „nijaki”⁴⁴. Szklana elewacja, która w intencji projektantów stanowiła hołd dla dzieł gdańskiej architektury, przez konkurencyjną opcję została określona jako bezwstydnie „wypięta” w stronę najważniejszych zabytków Gdańska⁴⁵. Sprzeciw zgłosiła m.in. radna miasta Małgorzata Chmiel-Woźnicka, a poparli ją czołowi entuzjaści dawnego Gdańska, tacy jak ówczesny marszałek senatu Donald Tusk czy popularny znawca i miłośnik miasta Andrzej Januszajtis.

Frakcja konserwatywna skłaniała się ku projektowi zdecydowanie odrzuconemu przez jury konkursowe, który stanowił wariację na temat odtwarzania gdańskiego ducha w neorenesansowych formach. Autorzy tej propozycji: Justyna i Maciej Leżuchowscy, Grażyna Burkiewicz oraz Danuta Dębowska-Miernikiewicz, tak opisali swoją koncepcję: „Zamierzeniem architektów było stworzenie architektury harmonizującej z otoczeniem. Ma być ona tłem, a nie kontrastem dla istniejących zabytkowych obiektów. Zrekonstruowano w około 90% starą pierzeję – kierując się dostępnymi dokumentami, zdjęciami itp. Niektóre istniejące przed wojną budynki »poprawiono« – np. wyrównano poziom dachów. Wnętrze obiektu, podwórka, pasáže są całkowicie nowoczesne (szkło i aluminium). Posadzka Targu Węglowego została potraktowana jako plan Starego i Głównego Miasta. Miał się na niej znajdować miniaturowy układ ulic, zabytków, kanałów itp”⁴⁶.

Jeszcze dalej posunął się Andrzej Januszajtis, który wprost domagał się pełnej rekonstrukcji w tym miejscu hotelu Danziger Hof, uważając go za jedno z najwybitniejszych dokonań gdańskiej architektury. Wybudowany w latach 1896–1898 według projektu berlińskiego architekta Karla Gausego był, jak czytamy w *Encyklopedii Gdańskiej*, najwytworniejszym i najbardziej luksusowym hotelem w Gdańsku w pierwszej połowie XX w.⁴⁷ Był to jeszcze jeden przykład niemieckiego neorenesansu z końca XIX w., który według części dyskutantów stanowił wręcz doskonały przejaw stylu gdańskiego. Hotel świetnie współgrał z nieodległym budynkiem Banku Rzeszy (obecnie siedziba Narodowego Banku Polskiego)⁴⁸. Miłośnicy lokalnej tradycji, nawołujący do rekonstrukcji budynków neorenesansowych, uznawali, że na koniec XIX w. przypadał okres ogromnego rozwoju miasta, czego jednym z symboli był Danziger Hof.

⁴² Pojęcie rekonstrukcjonizmu do dyskusji o gdańskiej kulturze architektonicznej wprowadził Jacek Friedrich, *Czy Gdańsk ma swój styl*, „30 dni” 1999, nr 3, s. 26–31.

⁴³ Jacek Friedrich, *Problem „gdańskości” w architektonicznych upodobaniach współczesnych gdańszczan* [w:] *Gust gdański...*, s. 82.

⁴⁴ Parell, *Targ o Węglowy...*, s. 13.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 13.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 21.

⁴⁷ www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=HOTEL_DANZIGER_HOF [dostęp: 15.11.2016].

⁴⁸ Parell, *Targ o Węglowy...*, s. 13.

Pomysł rekonstrukcji zdecydowanie odrzucił czołowy urbanista powojennego Gdańska Wiesław Gruszkowski, który twierdził – w duchu modernistycznym – że odtwarzanie Danziger Hofu to absurd z przyczyn czysto funkcjonalnych, gdyż pierwotny budynek nie posiadał nawet łazienek, a odwzorowywanie fasad obiektu z pominięciem jego wnętrza byłoby poważnym przekłamaniem, na które nie należy pozwalać⁴⁹. Niepochlebną opinię na temat architektonicznej rangi hotelu Danziger Hof przedstawił Jacek Friedrich. W swoim artykule, przewrotnie zatytułowanym *Czy Gdańsk ma swój styl*, zauważył, iż architektura hotelu nie tylko nie wyróżniała się niczym wyjątkowym, lecz także nie stanowiła specyficznie gdańskiego fenomenu, gdyż obiekt o podobnych formach mógł wówczas stanąć w wielu innych miejscach Cesarstwa⁵⁰. W ramach owego tekstu postawione zostało kluczowe pytanie: czym jest styl gdański w architekturze? Wielu znawców-amatorów architektury dostrzegało ową gdańskość w swoistym repertuarze ozdóbek wprowadzanych na elewacje budynków. Pod tym względem jednak gdańska architektura z przełomu XIX i XX w., tak chętnie wywoływana w dyskusjach lat dziewięćdziesiątych, nie wyróżniała się w jakiś szczególny sposób na tle innych krajów niemieckich, na co wskazywał właśnie artykuł Friedricha.

Inną ciekawą ocenę wygłoszono podczas sympozjum „Gust gdański”, zorganizowanego przez Nadbałtyckie Centrum Kultury w 2002 r. Igor Zbigniew Strzok, wypowiadając się na temat gdańskiej architektury po 1989 r., wskazał – paradoksalnie – na jej „nieistnienie”. Wedle architekta realizacje z lat dziewięćdziesiątych XX w. nie miały bowiem nic wspólnego z wielowiekową tradycją budownictwa miasta. Architektura powstająca w epoce postkomunistycznej transformacji ustrojowej była wypadkową upodobań estetycznych mieszkańców przybyłych z różnych części dawnych ziem polskich, przetworzonego postmodernizmu, eklektyzmu, a także gustów inwestorów. Autor podaje niechlubny przykład remontu przeprowadzonego na początku lat dziewięćdziesiątych we wnętrzu gdańskiego dworca kolejowego⁵¹, w wyniku którego w hali głównej została utworzona antresola. Zabytkowy gmach z końca XIX w., jeden z symboli miasta, został potraktowany bez poszanowania nie tylko jego historycznej bryły, ale i jego gdańskości⁵².

Zapędy „rekonstrukcjonistów” skrytykował także Gruszkowski, który wskazał na fatalne skutki potencjalnej odbudowy obu pierzei Targu Węglowego, do czego nawoływała część dyskutantów. Jego zdaniem odtworzenie Domu Towarowego Braci Freymannów stanowiłoby powrót do gwałtu, jaki budynek wzniesiony na początku XX w. zadał historycznej urbanistyce Gdańska, przysłaniając fragmenty średniowiecznych murów obronnych⁵³.

⁴⁹ Ówczesne stanowisko Gruszkowski podtrzymał w rozmowie przeprowadzonej przez autorkę 6 i 14 września 2017 r.

⁵⁰ Friedrich, *Czy Gdańsk ma swój styl...*, s. 30.

⁵¹ Dwupoziomowa antresola została zlikwidowana w 2013 r.

⁵² Igor Zbigniew Strzok, *Implanty, eklektyzmy czy poszukiwanie identyfikacji – styl, gust czy przypadek* [w:] *Gust gdański...*, s. 100.

⁵³ Wiesław Gruszkowski, *Gust gdański – fakty i opinie* [w:] *Gust gdański...*, s. 70.

Dominika
Piluk

Według Gruszkowskiego jednym z powodów nieracjonalnego zachwyty nad dziewiętnastowieczną architekturą jest rozczarowanie, jakie w powszechnej opinii sprawił modernizm⁵⁴. Przykładem modernistycznego obiektu, który po 1989 r. budził negatywne emocje, był dawny Dom Meblowy stojący dokładnie na miejscu przedwojennego Danziger Hofu. Nowoczesny budynek projektu Lecha Kadłubowskiego z końca lat pięćdziesiątych, przebudowany w latach siedemdziesiątych i zaadaptowany na siedzibę LOT-u, wskutek wieloletnich zaniedbań doprowadzono do bardzo złego stanu technicznego, a zwłaszcza estetycznego. Budynek pierwotnie realizowany jako manifestacja architektonicznej nowoczesności i stanowiący charakterystyczny przykład architektury handlowej i usługowej przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, której wyrazistą cechą były rozległe przeszklenia, w oczach większości gdańszczyzan w latach dziewięćdziesiątych nie przedstawiał już właściwie żadnej wartości. O tym, że budynek stoi do dziś, zdecydował jedynie brak zgody na realizację projektu, który zwyciężył w omawianym konkursie mającym w intencji jego organizatorów zaowocować koncepcją zagospodarowania właśnie tego fragmentu zabytkowego Gdańska. W 2012 r. pawilon mieszczący biura i lokale usługowe kupiła gdyńska spółka Elfeko. Po kilku latach zdecydowano się jednak na jego wyburzenie, a w 2017 r. SARP ponownie – po blisko dwudziestu latach – rozpiął konkurs na zagospodarowanie tej chyba najbardziej dyskutowanej gdańskiej działki⁵⁵.

Powszechna niechęć do zabytków socmodernizmu została w dużej mierze wykreowana w Gdańsku przez miejscowe autorytety właśnie w latach dziewięćdziesiątych. Na przykład Zbigniew Gach w obrazowy sposób opisał swój stosunek do dawnej i nowoczesnej architektury gdańskiej: „Być może nie wychwytyję wszystkich niuansów neorenesansu czy neomanieryzmu, szczególnie przy domieszkach secesji (*sic!*), ale w ciemno mogę stwierdzić, że gdańskie budowle noszące znamiona owych stylów przemawiają do mojej wyobraźni stokroć silniej aniżeli np. bryła Zieleniaka czy pawilon LOT-u”⁵⁶. I dalej: „Porównajmy zresztą inne niż LOT i Zieleniak przykłady: jakże się mają do wspaniałego gmachu głównego Politechniki Gdańskiej powojenne budowle na terenie tej uczelni (nie wspomnę o powojennych klockach uniwersytetu)? Jakie kryteria należałoby zastosować przy porównaniu ohydnej dobudówki Conradinum z pierwszym wrzeszczańskim gmachem tej szkoły? Jak znaleźć wspólną płaszczyznę dyskusji o kubistycznej »kupie« Urzędu Miejskiego i o stojącym do 1945 roku Gmachu Zarządu Prowincji...”⁵⁷.

Pierwszą próbą zmiany myślenia o spuściźnie gdańskiego modernizmu była wystawa „Niechciane dziedzictwo. Różne oblicza architektury nowoczesnej w Gdańsku i w Sopocie”, zorganizowana przez Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia w 2005 r. według pomysłu Friedricha. Przedsięwzięcie miało

⁵⁴ *Ibidem*, s. 71.

⁵⁵ <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Konkurs-na-nowy-budynek-LOT-19-prac-w-pierwszym-etapie-n114316.html> [dostęp: 22.09.2017].

⁵⁶ Zbigniew Gach, *W obronie neorenesansu*, „30 dni” 1999, nr 4, s. 40.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 40.



na celu m.in. zwrócenie uwagi na niedoceniany dotychczas socmodernizm⁵⁸. Ekspozycji towarzyszyła żywiłowa dyskusja prezentująca stanowiska w dużej mierze pokrywające się z niedawną debatą z końca lat dziewięćdziesiątych. Głosy Jacka Dominiczaka i Jacka Friedricha dążące do dowartościowania powojennego „niechcianego dziedzictwa” i postulujące rozważenie wpisu do rejestru zabytków takich obiektów, jak Hala Olivia, zostały odebrane jako obrazoburcze przez niektórych z pozostałych uczestników dyskusji, m.in. Donalda Tuska i Stefana Chwina opowiadających się za dosłownym odtworzeniem mieszczańskiego Gdańska sprzed drugiej wojny światowej⁵⁹. Sentymentalny obraz miasta prezentowała wydawana od 1996 r. seria albumów fotograficznych *Był sobie Gdańsk*, której współtwórcą był właśnie Tusk. Okazały się one ogromnym sukcesem wydawniczym kreującym gusta szerokich kręgów gdańszczan. Innym ciekawym wydarzeniem był ogłoszony w 2004 r. przez Miasto Gdańsk konkurs na kamienicę gdańską XXI w., ideą nawiązujący do podobnego konkursu przeprowadzonego w Gdańsku sto lat wcześniej. Przedsięwzięcie to nie przyniosło – podobnie jak na początku XX w. – uchwytnych realizacji, ale stanowiło ciekawy przejaw lokalnego gustu architektonicznego w początkach XXI w., kiedy to po fazie rekonstrukcjonizmu lat dziewięćdziesiątych przyszła kolej na jego wyciszenie. Projekty nagrodzone w konkursie na kamienicę gdańską XXI w. prezentowały bowiem, w mniejszym lub większym stopniu, formy nowoczesne, choć odwołujące się do pewnych zasadniczych cech historycznej gdańskiej kamienicy⁶⁰.

*Próby
uobecniania
tradycji...*

Niezależnie od tego, czy posługiwano się formami jawnie historycznymi, czy też próbowano połączyć ducha przeszłości z językiem architektury współczesnej, projekty z przełomu XX i XXI w. najwyraźniej odwoływały się do idei *genius loci*, która władała ówczasie wyobraźnią wielbicieli dawnego Gdańska⁶¹. Bartłomiej Gutowski we wprowadzeniu do publikacji poświęconej fenomenowi *genius loci* zastanawia się, co stanowi o wyjątkowości danej przestrzeni. Po pierwsze, wyróżnia kwestię dialogiczności, czyli naszego zainteresowania daną przestrzenią. Po drugie, wskazuje, że aby doszło do dialogu z konkretnym miejscem, musi przedstawiać ono dostrzeżoną przez nas wartość: estetyczną, historyczną, kulturową czy kultową⁶². Ewa Rewers dostrzega w zjawisku „opiekuńczego ducha” często jedynie sztywne pojęcie sprowadzające kulturę danego obszaru do konwencjonalnych ogólników, a jednocześnie tak silnie oddziałujące, iż może on wpływać na decyzje polityczne w danych miastach⁶³.

⁵⁸ *Niechciane dziedzictwo. Różne oblicza architektury nowoczesnej w Gdańsku i Sopocie*, wystawa w Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia, Gdańsk 2005.

⁵⁹ *Niechciane dziedzictwo?: materiały z panelu dyskusyjnego towarzyszącego wystawie „Niechciane dziedzictwo. Różne oblicza architektury nowoczesnej w Gdańsku i Sopocie”*, red. Agnieszka Wołodźko, Gdańsk 2005.

⁶⁰ *Kamienica gdańska w XXI wieku*, oprac. Wiesław Gruszkowski i in., Gdańsk 2005.

⁶¹ Friedrich, *Architektura w Gdańsku...*, s. 186.

⁶² Bartłomiej Gutowski, *Wprowadzenie [w:] Fenomen genius loci...*, s. 7.

⁶³ Rewers, *Od miejskiego genius loci...*, s. 19.



Dominika
Piluk

Taka właśnie sytuacja miała miejsce, kiedy nie dopuszczono do realizacji zwycięskiego projektu pracowni FORT w konkursie na Targ Węglowy. Koncepcja architektoniczna została oceniona przez część opinii publicznej nie ze względu na swoją wartość artystyczną, ale polityczną (nie)poprawność. Było to zapewne efekt słabości ówczesnej gdańskiej i w ogóle polskiej krytyki architektonicznej.

W 1898 r. Adolf Loos opublikował głośny artykuł zatytułowany *Miasto potiomkinowskie*. Przywołał w nim historię gubernatora z Noworosyjska, który na cześć przyjazdu carycy Katarzyny na Ukrainę skonstruował kilka przenośnych wiosek, aby oczarować władczynię fałszywym splendorem odwiedzanych przez nią ziem⁶⁴. Ta malownicza historia posłużyła Loosowi do krytyki architektury współczesnego mu Wiednia: „Gdy spaceruję wzdłuż wiedeńskiego Ringu – pisał Loos – nie mogę oprzeć się wrażeniu, że jakiś nowoczesny Potiomkin postawił sobie za zadanie stworzenie iluzji, iż znajdujemy się w mieście, gdzie żyją sami wysoko urodzeni. [...] Gdyż te renesansowe i barokowe domy nie są nawet z materiału, z jakiego zdają się zrobione. Czasem udają wykonane z kamienia, jak rzymskie i toskańskie pałace, czasem ze stiuku, jak wiedeńskie barokowe budowle”⁶⁵.

Spacer Loosa trasą dokonań gdańskiego budownictwa końca XX w. wywołałaby zapewne podobne uczucie rozczarowania. Niesmak krytyka mogłaby wywołać zarówno jakość oglądanej architektury, jak i dążenie do stworzenia iluzji, że Gdańsk trwa w czasie prosperity epoki grynderskiej.

W dyskusjach nad gdańską architekturą toczonych po 1989 r. udział Niemców w dziejach miasta nie był już wymazywany, jak to się działo uprzednio w propagandowych ujęciach powojennych. Najbardziej atrakcyjny okazał mit o wielokulturowości miasta nad Motławą⁶⁶. Znaczna część gdańskiej elity intelektualnej kreowała swego rodzaju atmosferę przymusu demonstrowania wyjątkowości Gdańska i kontynuowania jego mitologizacji. Fundamentalna redefinicja pamięci kulturowej, jaka nastąpiła w latach dziewięćdziesiątych, manifestowała się m.in. w ówczesnej tkance architektonicznej, która powstawała lub miała powstać jako pseudorekonstrukcja.

Ów pościg za wyróżnioną lokalnością można interpretować jako potrzebę potwierdzenia tożsamości, co jest jak najbardziej zrozumiałe w mieście, które w XX w. poddane zostało tak głębokim przeobrażeniom obejmującym niemal każdą sferę życia. Z tego wynika właśnie m.in. przywiązanie gdańskiego społeczeństwa do zakorzenionych i powszechnie akceptowanych form wizualnych. Powielanie znanych schematów daje poczucie bezpieczeństwa, identyfikacji. Mimo że formy historyczne są często nieprawidłowo rozumiane i odczytywane, w powszechnym odczuciu kojarzą się z przestrzenią rodzinnego miasta. Cechą

⁶⁴ Adolf Loos, *Miasto potiomkinowskie* [w:] Adolf Loos, *Ornament i zbrodnia. Eseje wybrane*, Warszawa 2013, s. 104. Zob. także: Agnieszka Gryśka, *Architekt, czyli literat. O twórczości teoretycznej Adolfa Loosa* [w:] Loos, *Ornament i zbrodnia...*, s. 254–256.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 105.

⁶⁶ Mit wielokulturowości Gdańska przekonująco zakwestionował Loew, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość?...*

charakterystyczną tak chętnie przywoływanego w końcu XIX w. neorenesansu czy neomanieryzmu północnego była skłonność do manifestacji wartości ideologicznych Cesarstwa Niemieckiego za pomocą form architektonicznych. Ciekawe, że zjawisko to powróciło sto lat później, kiedy po upadku komunizmu dyskutowano w Gdańsku, tak jak zresztą w całej Polsce, o wartościach ideowych, które należałoby wskrzesić. I tym razem architektura odegrała w mieście nad Motławą znaczącą rolę.

Z drugiej strony społeczna chęć przywracania dawnego Gdańska, zarówno w latach dziewięćdziesiątych XX w., jak i obecnie, nie jest niczym odosobnionym ani w Polsce, ani w Europie⁶⁷. W Tykocinie w 2002 r. zdecydowano się na „rekonstrukcję” wzniesionego dla króla Zygmunta Augusta renesansowego zamku, którego dzisiejsza forma jest jedynie zmaterializowaną hipotezą. Słynniejszym przykładem równie hipotetycznej „rekonstrukcji” jest poznański zamek na Górze Przemysła, który wywołał kilka lat temu burzliwą dyskusję zarówno wśród profesjonalistów, jak i mieszkańców Poznania. Przykład Pałacu Jabłonowskich w Warszawie, odbudowanego jako siedziba banku stanowi dobitną ilustrację omawianego tu problemu pseudorekonstrukcji, gdyż poziom okien fasady nie odpowiada układowi kondygnacji wewnątrz budynku, ujawniając w oknach żelbetowe stropy, co wywołuje wyjątkowo niefortunny efekt. Warszawską dyskusję w zakresie rekonstrukcji w ostatnich latach zdominował jednak budzący potężne kontrowersje pomysł odbudowy Pałacu Saskiego. W Europie podobne spory wywołały przypadki berlińskiego zamku, drezdeńskiego Neumarkt, ratusza w Wesel, Zamku Dolnego w Wilnie czy dzielnicy zamkowej w Budapeszcie, a przywołane przykłady nie są przecież wyjątkami⁶⁸. Małgorzata Omilanowska dowodzi, że zapoczątkowanie okresu rekonstrukcji w Polsce stanowiły nie tyle odbudowy prowadzone w pierwszych latach po wojnie, ile decyzja o przywróceniu warszawskiej panoramie Zamku Królewskiego, co trwało od 1971 r. i było w dużej mierze gestem politycznym epoki gierkowskiej, mającym przywrócić społeczną przychylność władzy⁶⁹. Po 1989 r. zarówno politycy, jak i poszczególne grupy społeczne świetnie wykorzystywały ten *casus* do forsowania kolejnych rekonstrukcji czy pseudorekonstrukcji, czego gdańskim przykładem są ulica Stągiewna oraz pseudohisteryczne propozycje przedstawione w ramach konkursu na zabudowę Targu Węglowego.

Spojrzenie na ostatnie ćwierćwiecze w dziejach gdańskiej architektury, pouczające samo w sobie, stanowi świetny punkt wyjścia do dalszych badań nad

⁶⁷ <https://dom.trojmiasto.pl/Glos-za-dawna-architektura-W-Europie-przybywa-rekonstrukcji-n112376.html> [dostęp: 22.09.2017].

⁶⁸ <https://www.facebook.com/Rekonstrukcje-i-odbudowy-595898223891208/> [dostęp: 22.09.2017].

⁶⁹ Małgorzata Omilanowska, *Granice rekonstrukcji*, „Spotkania z Zabytkami” 2014, nr 1–2, s. 4–11; *eadem*, *Granice rekonstrukcji. Kwestie odbudowy zabytków w Polsce powojennej* [w:] *eadem*, *Kreacja–Konstrukcja–Rekonstrukcja. Studia z architektury XIX–XXI wieku*, Warszawa 2016, s. 381–410.

Dominika
Piluk

współczesnym Gdańskiem, jego społeczeństwem i budownictwem. W omawianym okresie powstały takie realizacje, które nie miały wiele wspólnego z gdańską spuścizną i były z dzisiejszej perspektywy importami z Zachodu o dyskusyjnej wartości, lub takie, które poszukiwały *genius loci* i usiłowały wykreować „prawdziwy” obraz Gdańska, pasujący do wielkiej historii miasta. Ewa Rewers w swoich rozważaniach nad problemem współczesnego *genius loci* podnosi bardzo ciekawy wątek tzw. „Wenecji Północy” – miast, które skrupulatnie starają się kreować swój niepospolity wizerunek, również za pomocą miejskich biur promocji, a równocześnie w pewien sposób cierpią na brak lokalnych opowieści godnych opowiedzenia⁷⁰.

Ostatnie lata przyniosły w Gdańsku cały szereg ważnych przedsięwzięć architektonicznych, w których dialog z przeszłością i tożsamością miasta nie odbywał się na zasadzie naiwnego pastiszu, ale poszukiwania formalnie nowoczesnego wyrazu dla tożsamościowych idei. Tendencję tę doskonale realizują takie spektakularne obiekty, jak Europejskie Centrum Solidarności, Gdański Teatr Szekspirowski czy Muzeum II Wojny Światowej. Nie znaczy to jednak wcale, że pobudzona w latach dziewięćdziesiątych XX w. fala pseudorekonstrukcji całkiem opadła. Doskonałym przykładem jest sześć całkowicie ahistorycznych „kamienic” o funkcji usługowo-mieszkaniowej, zbudowanych w 2017 r. na ulicy Świętego Ducha (il. 10, 11) w bezpośrednim sąsiedztwie czołowych zabytków dawnej architektury gdańskiej – Kaplicy Królewskiej i kościoła Mariackiego. Inwestor Piotr Leleń z firmy Lelex tak uzasadnił budowę tych bardzo kontrowersyjnych obiektów: „Postawiliśmy na ponadczasową architekturę i jesteśmy zadowoleni z efektu. Inwestor zdecydował, że nawiąże do historycznej architektury – fronty wszystkich kamienic mają oddawać ducha kamienic istniejących tu przed wojną”⁷¹.

Zatem w Gdańsku „duch miejsca” wyrażający się w rekonstrukcji, czy raczej w swobodnych wariacjach na jej temat, ma się wciąż całkiem dobrze.

⁷⁰ Rewers, *Od miejskiego genius loci...*, s. 20.

⁷¹ <http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,21602306,nowe-kamienice-przebudowa-ulicy-zmiany-na-sw-ducha.html> [dostęp: 24.09.2017].



Il. 10. Gdańsk, ul. Świętego Ducha 68, projekt: Hubert Kowalski, Paweł Wład Kowalski, 2017, fot. Dominika Piluk



Il. 11. Gdańsk, ul. Świętego Ducha 68, projekt: Hubert Kowalski, Paweł Wład Kowalski, Hubert Kowalski, Paweł Wład Kowalski, 2017, fot. Dominika Piluk

- Bömelburg Hans-Jürgen, *Gdańsk miastem wielokulturowym? Z perspektywy badacza dziejów wczesnonowożytnych* [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi*, red. Małgorzata Dymnicka, Zbigniew Opacki, Warszawa 2003, s. 104.
- Bruno Filip, *Solpol – niekochany symbol*, „Szum” 2013, nr 1, s. 32–36.
- Fischer Stanisław, *W poszukiwaniu formy lokalnej. Między „stylem international” i „stylem indywidualności”, stylem międzynarodowym i stylem osobowości* [w:] *Gust gdański*, red. Bronisława Dejna, Jakub Szczepański, Gdańsk 2004, s. 58.
- Friedrich Jacek, *Architektura w Gdańsku na przełomie XX i XXI wieku: genius loci?* [w:] *Mecenat artystyczny a oblicze miasta*. Materiały LVI Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków 8 i 10.11.2007, red. Dariusz Nowacki, Kraków 2007, s. 185–186.
- Friedrich Jacek, *Czy Gdańsk ma swój styl*, „30 dni” 1999, nr 3, s. 26–31.
- Friedrich Jacek, *Gdańskie zabytki architektury do końca XVIII wieku*, Gdańsk 1995.
- Friedrich Jacek, *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*, Gdańsk 2015.
- Friedrich Jacek, *Problem „gdańskości” w architektonicznych upodobaniach współczesnych gdańszczan*, [w:] *Gust gdański*, red. Bronisława Dejna, Jakub Szczepański, Gdańsk 2004, s. 82.
- Friedrich Jacek, *Walka obrazów. Przedstawienia wobec idei w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 2018.
- Gach Zbigniew, *W obronie neorenesansu*, „30 dni” 1999, nr 4, s. 40.
- Gruszkowski Wiesław, *Gust gdański – fakty i opinie* [w:] *Gust gdański*, red. Bronisława Dejna, Jakub Szczepański, Gdańsk 2004, s. 70.
- Gryśka Agnieszka, *Architekt, czyli literat. O twórczości teoretycznej Adolfa Loosa* [w:] Adolf Loos, *Ornament i zbrodnia. Eseje wybrane*, Warszawa 2013, s. 254–256.
- Gutowski Bartłomiej, *Wprowadzenie* [w:] *Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i społecznym*, red. Bartłomiej Gutowski, Warszawa 2009, s. 7.
- Historia Gdańska*, t. 4, cz. 1, 1815–1920, red. Edmund Cieślak, Sopot [1998].
- Jencks Charles, *Architektura postmodernistyczna*, Warszawa 1987.
- Kamienica gdańska w XXI wieku*, oprac. Wiesław Gruszkowski i in., Gdańsk 2005.
- Loew Peter Oliver, *Niemieckość – polskość – wielokulturowość? Gdańsk i jego mity* [w:] *Tożsamość miejsca i ludzi*, red. Małgorzata Dymnicka, Zbigniew Opacki, Warszawa 2003, s. 113.
- Loos Adolf, *Ornament i zbrodnia. Eseje wybrane*, Warszawa 2013.
- Lubocka-Hoffmann Maria, *Miasta historyczne Zachodniej i Północnej Polski. Zniszczenia i program odbudowy*, Elbląg–Bydgoszcz 2004.
- Maciakowska Zofia, *Gdański konkurs architektoniczny z roku 1902* [w:] *Kamienica w krajach Europy Północnej*, red. Maria Jolanta Sołtysik, Gdańsk 2004, s. 327–337.
- Makała Rafał, *„Neorenesans północny” jako niemiecki styl narodowy na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Recepcja renesansu w XIX i XX wieku*. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Łódź, listopad 2002, Łódź 2003, s. 308.
- Niechciane dziedzictwo?: materiały z panelu dyskusyjnego towarzyszącego wystawie „Niechciane dziedzictwo. Różne oblicza architektury nowoczesnej w Gdańsku i Sopocie”*, red. Agnieszka Wołodźko, Gdańsk 2005.

- Niechciane dziedzictwo. Różne oblicza architektury nowoczesnej w Gdańsku i Sopocie*, wystawa w Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia, Gdańsk 2005.
- Omilanowska Małgorzata, *Cesarz Wilhelm II i jego inicjatywy architektoniczne na wschodnich rubieżach Cesarstwa Niemieckiego* [w:] *Sztuka w kręgu władzy. Materiały LVII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki poświęconej pamięci profesora Szczęsnego Dettloffa (1878–1961) w 130. rocznicę urodzin*, Toruń, 13–15 listopada 2008, red. Elżbieta Pilecka, Katarzyna Kluczwajd, Warszawa 2009, s. 249–250.
- Omilanowska Małgorzata, *Gdańska czy(li) niemiecka? Problematyka identyfikacji narodowej i regionalnej na przykładzie architektury Gdańska lat 1871–1914* [w:] *eadem, Budowanie nad Bałtykiem. Studia z architektury i sztuki Gdańska, Pomorza i Żmudzi*, Gdańsk 2017, s. 42–51.
- Omilanowska Małgorzata, *Granice rekonstrukcji*, „Spotkania z zabytkami” 2014, nr 1–2, s. 4–11.
- Omilanowska Małgorzata, *Granice rekonstrukcji. Kwestie odbudowy zabytków w Polsce powojennej* [w:] *eadem, Kreacja – Konstrukcja – Rekonstrukcja. Studia z architektury XIX–XXI wieku*, Warszawa 2016, s. 321–410.
- Omilanowska Małgorzata, *Nacjonalizm a style narodowe w architekturze europejskiej XIX i początku XX wieku* [w:] *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950*, red. Dariusz Konstantynów, Robert Pasieczny, Piotr Paszkiewicz, Warszawa 1998, s. 146.
- Parell Lech, *Targ o Węgłowy*, „30 dni” 1999, nr 2, s. 13, 15.
- Pelczar Marian, *Polski Gdańsk*, Gdańsk 1947.
- Piątek Grzegorz, Trybuś Jarosław, *Lukier i mięso. Wokół architektury w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012.
- Rewers Ewa, *Od miejskiego genius loci do miejskich oligopticonów* [w:] *Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i społecznym*, Warszawa 2009, s. 19.
- Sidorczak-Heinsohn Joanna, *Pierwszy konkurs* [w:] *Kamienica gdańska XXI wieku*, red. Wiesław Gruszkowski, Gdańsk 2004, s. 23.
- Skolimowska Agnieszka, *Zapełnianie pustki. Odbudowa Starego Miasta w Elblągu* [w:] *Postmodernizm polski. Architektura i urbanistyka*, t. 1, Warszawa 2013, s. 332.
- Sowa Jan, *Cień transformacji*, „Autoportret” 2016, nr 3, s. 7.
- Strzok Igor Zbigniew, *Implanty, eklektyzmy czy poszukiwanie identyfikacji – styl, gust czy przypadek*, [w:] *Gust gdański*, red. Bronisława Dejna, Jakub Szczepański, Gdańsk 2004, s. 100.
- Szczerski Andrzej, *Nowy wernakularyzm* [w:] *idem, Cztery nowoczesności. Teksty o sztuce i architekturze polskiej XX wieku*, Kraków 2015, s. 209.
- Wojtczak Katarzyna Anna, *Julius Albert Gottlieb Licht – działalność architekta miejskiego na tle przemian Gdańska w drugiej połowie XIX wieku* [w:] *Nowoczesność w sztuce i w myśli o sztuce na Pomorzu od XIX do XXI wieku*, red. Jacek Bielak, Józef Tarnowski, Gdańsk 2015, s. 97–107.

Próby
uobecniania
tradycji...

The Phenomenon of Reconstruction in Gdańsk Architecture of the 1990s

Gdańsk architecture of last decade of 20th century by all means tried to reconnect to the Gdańsk architectural tradition, especially the glorified 19th-century German/Gdańsk Renaissance.

*Dominika
Piluk*

The essay aims to present a preliminary analysis of the phenomenon strongly present in the Gdańsk architectural discussion in the nineties: the phenomenon of reconstruction. The city's architectural achievements of the 19th-century were reinterpreted. Moreover, not only did architects in democratic Poland have to face a new economic situation, but also the need to emphasize the departure from the visual form imposed by the communist system, which, particularly in Gdańsk, took a form of historicism. The complex history of the city, preserved in its architecture, had a huge impact on the aesthetics of buildings designed during the transformation period. This thorough introduction is aimed to show commitment to the great tradition of the harbour city, which often resulted in neglecting innovations and modern architectural standards, these forced by the difficult times of the economic change, as well as the concept of the city's identity. The article focuses on the examples of buildings erected after 1989, as well as the public opinion debate, which jointly attempted to emphasise the mythical greatness of old Gdańsk.